BIBLIOTEKARZ PODLASKI
2/2022 (LV)
https://doi.org/10.36770/bp.690
ISSN 1640-7806 (print) ISSN 2544-8900 (online)
www.bibliotekarzpodlaski.pl

Iwona E. Rusek*
Uniwersytet w Białymstoku, Polska / University of Białystok, Poland
ORCID: 0000-0002-4894-7987

Obrzęd(y) w *Lilijach* Adama Mickiewicza

Rite(s) in *Lilije* by Adam Mickiewicz

Abstract: The author of the paper focuses on the phenomenon of rites in *Lilije*, a ballad by Adam Mickiewicz. The author claims that the whole rite has been triggered by a crime, when the wife kills her husband. She murders him upon his return to her and their children from war. Mickiewicz's Ballads and Romances published two hundred years ago, still captivate us today with their language and, above all, with the power of imagination that the author offers the reader in every work, through descriptions of folk beliefs and stories which, linked to the rhythm of life, reveal its meaning and the mystery contained in rites. On the one hand, these rites or magical practices help to explain reality and, on the other, emphasise that reality also has another face, which we will never know, as it belongs to beings from the beyond.

Keywords: Adam Mickiewicz, *Lilije*, rites, life, death, 19th century literature.

Wydane dwieście lat temu *Ballady i romanse* Adama Mickiewicza zachwycają językiem, a przede wszystkim czarem wyobraźni, jaki autor roztacza przed czytelnikiem w każdym utworze. Wszystko to za sprawą ludowych wierzeń i opowieści, które sprzęgnięte z rytmem życia odsłaniają jego sens i tajemnicę zawartą w obrzędach. Owe czynności czy też praktyki magiczne z jednej strony

* Iwona E. Rusek – dr hab., adiunkt na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku. Autorka trzech monografii o twórczości Wacława Berenta oraz opracowania jego debiutanckiej powieści *Fachowiec* w Serii I Biblioteki Narodowej.

objaśniają rzeczywistość, z drugiej informują, że ma ona i to oblicze, które nigdy nie zostanie przez nas poznane, gdyż bytować w niej mogą tylko istoty zaświatowe. W swoim tomie poezji Mickiewicz sięga do folkloru i wydobywa z niego nie tylko opowieść, lecz także uniwersalny sens, jaki ona ze sobą niesie. A ten sens, prawda, znaczenie zaklęte zostało w formie rytu, obrzędu właśnie. I to on pozwala nam wciąż na nowo przeżywać tekst oraz *stawać się* uczestnikiem opisywanych w nim zdarzeń.

Ilustracja nr 1, *Ukaranie niewiernych żon*, autor nieznany

W *Lilijach* całą sferę obrzędu wyzwala akt zbrodni, bowiem żona zabija swojego męża. Morduje go w chwili, gdy wraca do niej i dzieci po długim pobycie na wojnie. „Mąż z królem Bolesławem poszedł na Kijowiany" – powie za chwilę bohaterka, odnosząc się do wyprawy na Kijów, którą dowodził Bolesław Śmiały. On też ogłosił, że niewierne żony spotka sroga kara, gdyż do piersi będą im przystawiane szczenięta zamiast zrodzonych z nierządu dzieci. Jedną z cudzołożnic, która powinna ponieść konsekwencje swoich czynów, jest Pani. Ale ona nie

chce, by prawda o jej występkach wyszła na jaw, dlatego postanawia zapobiec niechybnej zgubie, jaka spotka ją wraz z pojawieniem się męża.

Swoją drogą ciekawym jest, z kim Pani zdradziła swojego męża? Czy był to ktoś z jej otoczenia, czy raczej przejezdny i nieznajomy rycerz? Jakieś światło na tę kwestię rzucają słowa: „Ja młoda śród młodzieży", z których wynika, że zarówno w chwili dokonywania zdrady, jak i teraz, tuż po zbrodni, Pani jest i była wciąż młodą dziewczyną/kobietą, bo przecież cała wojenna wyprawa nie trwała zbyt długo. I tu mamy wskazówkę, która pozwala założyć, że kochankiem bohaterki był albo jakiś młodzik, który ze względu na swój wiek nie mógł wyruszyć na bitwę, albo jakiś równie młody sługa czy ktoś z czeladzi, kto nie miał oporu, by zakosztować rozkoszy cielesnej ze swą panią. Ta miłosno-erotyczna relacja zapewne nie umknęła uwadze otoczenia (służba, sąsiedzi, może też dalsza i bliższa rodzina), stąd Pani miała świadomość, że mąż po powrocie o wszystkim się dowie. Dlatego, by nie dopuścić do kary, postanowiła dokonać zbrodni. Czy Pani wiedziała, kiedy jej rycerz się pojawi? Raczej nie, natomiast zdawała sobie sprawę, że inni wojowie już wracają, stąd spodziewała się swego pana lada chwila. Z tego powodu wychodziła mu naprzeciw, wypatrywała, wyczekiwała go na „łączce przy ruczaju", a nie w domu, jak było przyjęte. I wreszcie mąż się pojawił – sam, bez służby, wojów, giermka, braci – stęskniony, chcący jak najszybciej spotkać się z żoną. „Powracał razem z nami / lecz przodem chciał pospieszyć / Nas przyjąć z rycerzami / i twoje łzy pocieszyć" – usłyszy niebawem z ust braci Pani, tymczasem staje oko w oko ze swoim mężem.

Jakie były pierwsze chwile tego spotkania? Czy Pani wyrzekła do męża choć słowo, czy raczej była milcząca i blada? I wreszcie, kiedy zadała śmiertelny cios? Tego się nie dowiemy nigdy, gdyż Mickiewicz rozpoczyna opowieść w chwili, gdy żelazne ostrze noża przebiło piersi męża, a żona wykopała mu grób. Zarówno narzędzie zbrodni, jak i miejsce, w którym rozegrała się cała tragedia i w którym w jej następstwie spoczął Pan, posiada swoje znaczenie. Nóż jako przeciwieństwo miecza (oznaczającego wzniosłość, ducha) symbolizował nikczemną, skrytobójczą broń, używaną zazwyczaj do mordu[1]. Łąka jest miejscem znajdującym się poza ludzką osadą, porastają ją zazwyczaj dziwne, dzikie, nieznane rośliny (w tym zioła), pośród których bytują istoty i zwierzęta o nierzadko demonicznych właściwościach.

1 W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 258.

Nieokreślony status łąki sprawił, że bardzo często była miejscem inicjacji magicznych i seksualnych, najczęściej jednak tych związanych ze śmiercią[2]. Z tego względu pełniła funkcję symbolu „innego świata", nierzadko zaświatów lub miejsca związanego z pogrzebem lub śmiercią[3]. I w takim właśnie znaczeniu – jako miejsce krwawego mordu i jednocześnie wiecznego spoczynku Pana – występuje w balladzie „łączka". Jej funeralny charakter dodatkowo wzmacnia bliskość gaju, który stanowi przestrzeń umożliwiającą spotkanie z nadprzyrodzonymi siłami[4] oraz ruczaj. Ten jako żywa woda stanowi naturalną barierę dla miejsc pochówków, bowiem od wieków panowało przekonanie, że śmierć nie może przepłynąć bieżącej wody ani rzeki[5]. A to oznacza, że Pani najpierw zgodnie z przyjętym obyczajem grzebie męża w miejscu oddalonym od ludzi (łączka) i oddzielonym strumieniem (ruczaj), gdyż w trakcie zbrodni oraz podczas zakopywania ciała nikt tych czynności nie zakłóca, jednak już po chwili łamie wszelkie obrzędowe zasady.

Śmierć objęta była całą sferą zakazów i nakazów, które składały się na obrzęd przejścia równie ważny dla samego zmarłego, jak i jego rodziny. Ta zobowiązana była do należytego wyprawienia swego bliskiego na Drugą Stronę oraz zaopatrzenia go w tej podróży we wszystkie niezbędne przedmioty, w przeciwnym wypadku narażała się na gniew zmarłego, który mógł ich pociągnąć do swojej mogiły[6]. Należało więc zmarłego odziać w specjalnie na tę okazję przygotowany strój, jakim była śmiertelna koszula. Do jej uszycia używano tylko prawdziwego płótna, czyli na przykład bawełny lub lnu, a także specjalnych nici oraz igieł. Te, gdy strój był gotowy łamano i wyrzucano, zaś nici palono, by nie posłużyły do wytworu ubrań dla żyjących[7].

2 M. Czapiga, *„Ludowa łąka" (krajobraz symboliczny i praktyczne pożytki)*, [w:] *Symbolika łąki i pastwiska w dawnych wierzeniach*, red. J. Jurewicz i M. Kapełuś, Warszawa 2009, s. 32, 34, 35.

3 J. Ługowska, *Obraz łąki i jej symboliczne znaczenie w bajce ludowej*, [w:] *Symbolika łąki i pastwiska*, s. 107, 110.

4 H. Biedermann, *Leksykon symboli*, przeł. J. Rubinowicz, Warszawa 2003, s. 91.

5 H. Biegeleisen, Śmierć *w obrzędach i zwyczajach ludu polskiego*, Sandomierz 2017, s. 5; J. Wawrzeniuk, *Jak wyglądały słowiańskie „mosty" w zaświaty? – spojrzenie archeologiczne*, [w:] *Za miedzę, za morze, w zaświaty... Kulturowe wymiary podróżowania*, red. W. Olszewski i V. Wróblewska, Wrocław 2012, s. 251–252.

6 A. Fischer, *Zwyczaje pogrzebowe ludu polskiego*, Lwów 1921, s. 90.

7 H. Biegeleisen, *Śmierć w obrzędach i zwyczajach ludu polskiego*, s. 80; A. Gołebiowska-Suchorska, *„Dziewczę przędzie, Pan Bóg nitki daje". O spójności ludowej wizji świata*, Bydgoszcz 2011, s. 205, 206, 207.

Przy zmarłym trzeba było palić świecę, by oświetlić mu drogę w zaświaty i uchronić go przed wpływem demonów, należało też, podczas trzech pustych nocy, modlić się, śpiewać i karmić zmarłego przeznaczonym na tę okazję, specjalnym obrzędowym pokarmem[8].

W *Lilijach* Mickiewicza Pani nie dokonuje żadnego ze wspomnianych obrzędów, gdyż skrycie zamordowała męża, pogrzebała go w skrwawionym stroju, bez modlitwy, świecy czy obrzędowego pokarmu. Nie wiadomo też nic o tym, co stało się z rynsztunkiem Pana: czy do pospiesznie wykopanej mogiły trafiły wraz z nieboszczykiem jego hełm, miecz, tarcza lub inne elementy rycerskiego wyposażenia? Jeśli tak, to w jakimś sensie spełniły rolę darów grobowych, gdyż do tych ostatnich należał właśnie miecz, tarcza, łuk, strzały, symbolicznie związane z wojną, rycerzem i przypisaną mu odwagą[9]. Nawet jeśli Pani zepchnęła do mogiły rycerskie atrybuty (o czym może świadczyć zakończenie ballady, w którym Pan-mara jako osoba w bieli pojawia się w kościele, gdzie zostaje rozpoznany po swej zbroi), to na pewno nie położyła na oczach nieboszczyka srebrnych monet, które miały go ochronić przed demonami, zaś żywym dać gwarancję, że żadnego z nich sobie nie wypatrzy.

W obrzędach pogrzebowych niezwykle istotny był płacz, którego rolą było należyte pożegnanie zmarłego i jednocześnie uczczenie jego pamięci. W gaju, który jest świadkiem zbrodni, nie słychać jednak rytualnego opłakiwania, a jedynie odgłos kopanego grobu. Z chwilą, gdy ciało zostaje złożone do ziemi, miejsce to zmienia swą funkcję, staje się mogiłą, grobem, przestrzenią wiecznego spoczynku, która objęta zostaje rozmaitymi zakazami. Najważniejszy z nich polega na tym, że nie wolno grobu bezcześcić ani w jakikolwiek sposób uszkodzić, gdyż taka czynność sprowadziłaby na sprawcę gniew zmarłego. Krzyż czy inny przedmiot wbity w mogiłę pełnił funkcję amuletu przed światem zmarłych[10], informował też, że jest to miejsce wiecznego spoczynku danej osoby. W balladzie Mickiewicza Pani nie oznacza mogiły męża w żaden sposób, a nawet dla zatarcia tego miejsca sieje kwiaty, które mają sprawić, że to miejsce – za jakiś czas – stanie się częścią okalającej je łączki.

Ten zamysł nie do końca się jednak powiódł, gdyż jak dowiemy się z ust braci Pana, rwali lilije na „grobie przy ruczaju". Ale, jak do tego doszło, że zasypana

8 I. E. Rusek, *„Jedz laleczko…", czyli o zaświatowym charakterze niektórych potraw*, „Bibliotekarz Podlaski" 2021, nr 4, s. 194.

9 W. Kopaliński, dz. cyt., s. 225.

10 A. Fischer, dz. cyt., s. 343.

ziemią mogiła przybrała kształt bezimiennego grobu, o tym tekst milczy. Wedle zwyczaju mogiły ozdabiano, zwykle sadząc na nich drzewa lub siejąc kwiaty. Do drzew należał cis, od wieków uznawany za drzewo cmentarne, podobnie jak czarny bez[11], jeśli zaś idzie o kwiaty to najczęściej była to ruta, lilje oraz róża[12]. Ta ostatnia, z racji swych kolców należy do grupy roślin, które sadzono na grobach, by odgrodzić żywych od umarłych, a tym ostatnim uniemożliwić opuszczanie mogiły[13], z kolei ruta jako symbol czystości i dziewictwa stosowana była w obrzędach weselnych, gdzie wplatano ją w wianki oblubieńców. Gdy zaś zdarzyło się, że któryś z narzeczonych nie doczekał wesela i zmarł, wtedy zakładano mu do trumny wianki z rutą jako śmiertelną ozdobą – znak „niepoślubionych weselem"[14]. Lilije posiadają niezwykle bogatą symbolikę oraz właściwości magiczne. Kwiaty te kojarzono z panieństwem, ale też ze śmiercią, bowiem „przystrajano nimi zwłoki i trumnę, sadzono je na mogiłkach małych dzieci, ukochanego, dziewczyny"[15].

Czyżby więc Pani, siejąc na mogile kwiaty-lilije, chciała mimo wszystko jakoś przystroić grób zamordowanego męża i w ten sposób dopełnić obrzędowego zwyczaju? Trudno orzec, jedno jest wszak pewne: białe kwiaty od zawsze związane były ze śmiercią, dlatego stanowiły atrybut zmarłych i dlatego właśnie w trakcie czuwania przy zmarłym znajdowały się wiązanki kwiatów, a na grobie nieboszczyka oraz na cmentarzu kwiatowe wieńce[16].

Kolejnym z pogrzebowych obrzędów jest śpiew. Wedle zwyczaju miał on towarzyszyć zmarłemu nieustannie od chwili śmierci, przez wszystkie rytuały, aż do momentu złożenia ciała do grobu. W tekście Mickiewicza Pani też śpiewa. Jednak jej śpiew nie stanowi pieśni pożegnalnej, lecz raczej rodzaj czaru, zaklęcia, jakie rzuca na mogiłę, by wzmocnić akt siania.

11 Tamże, s. 346, 347.

12 Tamże, s. 344, 345. W innych wariantach ballady Pani sieje na grobie męża rutę.

13 Tamże, s. 347, 348; E. Kolbuszewska, *Symbolika roślinności cmentarza romantycznego. Rzeczywistość i literatura*, [w:] tejże, *Romantyczne przeżywanie przyrody. Znaczenia, wartości, style zachowań*, Wrocław 2007, s. 233–287.

14 Ponieważ była jedną z siedmiu typowych roślin, obok lilii, mirtu, asparagusa, barwinku, rozmarynu, bylicy i bukszpanu, używanych w obrzędach pogrzebowych, *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. 2: *Rośliny*, cz. 2: *Kwiaty*, red. J. Bartmiński, Lublin 2019, s. 139.

15 Tamże, s. 132.

16 A. Pascual Chenel, A. Serrano Simarro, *Słownik symboli*, przeł. M. Boberska, Warszawa 2008, s. 132.

PANI:
rośnij kwicie wysoko,
jak pan leży głęboko,
jak pan leży głęboko
tak ty rośnij wysoko[17].

Rzucając śpiew-zaklęcie na grób, Pani jednocześnie sieje. Siew należy do jednego z najważniejszych rytualnych aktów, podczas którego dochodzi do zaślubin z matką ziemią i jej zapłodnienia. W tekście Pani przybiera kształt wielkiej bogini, lecz nie w jej życiodajnym aspekcie, a śmiertelnym, jest bowiem niczym rzucająca na zasiewy urok czarownica[18]. A ponieważ siew jest w swej magicznej strukturze i wymowie podobny do tkania, toteż bohaterka zyskuje rysy okrutnej bogini przeznaczenia, wielkiej pajęczyny, która siejąc, jednocześnie tka los i przeznaczenie nie tylko dla siebie, lecz także dla innych[19]. W ten oto magiczny sposób (czarodziejski gest siewu i towarzyszący mu śpiew) kwiaty zostają związane z Panem: z jego ciałem, duszą i duchem, bowiem:

> Wśród Słowian rozpowszechnione były wierzenia o przechodzeniu duszy człowieka w roślinę. Reliktem wierzeń są podania o liliach wyrastających na grobie osób niewinnych. Lilie sadzono na grobach, wierząc, że są one siedliskiem i „powłoką duszy" osób zmarłych. Kwiaty traktowano jako własność zmarłego i źródło jego przyjemności – dlatego powszechny był zakaz ich wąchania i zrywania[20].

Kiedy bohaterka kończy obsiewać grób, biegnie do Pustelnika. Droga do jego siedziby jest dosyć zawiła, bo oto Pani:

Bieży przez łąki, przez knieje,
I górą, i dołem, i górą;

17 Tekst wedle: A. Mickiewicz, *Poezje*, t. 1, Wilno 1822, s. 87.

18 J. Karłowicz, *Czary i czarownice w Polsce: ciąg dalszy*, „Wisła. Miesięcznik etnograficzno-geograficzny" 1887, t. 1, zeszyt 3, s. 94.

19 W opowieściach orfickich Kora tkała płaszcz, na którym znajdowała się historia świata.

20 *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, s. 133.

Zmrok pada, wietrzyk wieje;
Ciemno, wietrzno, ponuro.
Wrona gdzieniegdzie kracze
I puchają puchacze.
Bieży w dół do strumyka,
Gdzie stary rośnie buk
do chatki Pustelnika
stuk, stuk! stuk, stuk!

Do chaty Pustelnika droga wiedzie więc przez łąki o zaświatowym charakterze i las, który jest symbolem tajemnicy. Pani biegnie i górą, i dołem, jakby się znajdowała pomiędzy światami, bo właśnie zbrodniarz czy też kat są osobami, które poprzez kontakt ze śmiercią zyskują liminalny charakter. A przecież Pani przychodzi do Pustelnika „cała skrwawiona", trzymając w ręce nóż. Wygląda jak widmo śmierci i niesie ze sobą śmierć, dlatego w drodze towarzyszy jej sowa, wróżka śmierci[21], i żywiąca się padliną wrona, odwieczny emblemat śmierci i wszelkiego nieszczęścia[22]. Poza tym wieje wiatr, który związany jest z zaświatami i zwiastuje pojawienie się lub samą obecność wszelkiego rodzaju duchów bądź demonów[23]. Chatka Pustelnika znajduje się przy strumyku, żywiole wodnym, który umożliwia mediacje z Drugą Stroną, zaś buk jest drzewem o magicznych właściwościach, w nim bowiem gromadzi się mądrość wszystkich drzew, dlatego oznacza moc i wiedzę, toteż bardzo często służy jako materiał do wykonania czarodziejskich różdżek[24]. Zapadający zmrok wskazuje, że mordu dokonała Pani jeszcze za dnia, a teraz ogarnia ją ciemność, w której ujawnia swe oblicze strach, a może nawet już obecność zmarłego męża. Dlatego właśnie przybywa do Pustelnika i wyznając swe winy, prosi, by powiedział jej, jak ma zachować krwawą tajemnicę i jednocześnie sprawić, by zmarły nie domagał się od niej zadośćuczynienia za wyrządzoną mu krzywdę. Słysząc jej słowa, Pustelnik, który zdaje sobie sprawę, że morderczyni nie odczuwa żalu z powodu zbrodni, stwierdza:

21 H. Biegeleisen, *Śmierć w obrzędach i zwyczajach ludu polskiego*, s. 10, 14. Można tu przywołać ludową pieśń, którą wedle wierzeń śpiewała sowa-puchacz: „Pódź, Pódź w dołek / pod kościołek", S. Czernik, *Trzy zorze dziewicze: wśród zamawiań i zaklęć*, Łódź 1984, s. 147.

22 J. Tresidder, *Słownik symboli*, przeł. B. Stokłosa, Warszawa 2005, s. 246.

23 P. Kowalski, *Kultura magiczna*, Warszawa 2007, s. 588.

24 J. G. Herder, *Leksykon symboli*, przeł. J. Prokopiuk, redakcja L. Robakiewicz, Warszawa 2009, s. 37.

Ilustracja nr 2, Ignacy Gierdziejewski, *Ballada o Lilliach*

Wieczna twa tajemnica.
Bo takie sądy Boże,
Iż co ty zrobisz skrycie,
Mąż tylko wydać może,
A mąż twój stracił życie.

Podczas drugiej wizyty dodaje:

Nie lękaj się upiora.
Martwy się nie ocuci,
Twarda wieczności brama;
I mąż twój nie powróci,
Chyba zawołasz sama.

Obrzęd przywoływania widma zmarłego kochanka znany jest od czasów antycznej Laodamii, która, by choć przez chwilę obcować z cieniem ukochanego męża, uprawiała tajemne bachiczne praktyki. W szerszej świadomości motyw ten funkcjonuje

za sprawą *Lenory* Bürgera, a w Mickiewiczowskiej twórczości pojawia się w balladzie *Ucieczka* czy w *III części Dziadów*, gdy Guślarz na prośbę kobiety w żałobie zaklina się na czarodziejskie ziele, by duch miłego zostawił ciało i w postaci widma ukazał się przed oczami kochanki[25]. Jednak w *Lilijach* mamy do czynienia z odmienną sytuacją, oto Pani nie wzywa mary męża, a mimo to ta pojawia się u niej niemal co noc:

PANI:
Boża nade mną kara,
Ściga mnie nocna mara:
Zaledwie przymknę oczy,
Traf, traf, klamka odskoczy;
Budzę się: widzę, słyszę,
Jak idzie i jak dysze,
Jak dysze i jak tupa,
Ach, widzę, słyszę trupa!
Skrzyp, skrzyp, i już nad łożem
Skrwawionym sięga nożem,
I iskry z gęby sypie,
I ciągnie mnie i szczypie.

Dlaczego tak się dzieje? Dlatego, że zmarły wraca po śmierci, gdy się go źle odprawi lub skrzywdzi[26]. Pani nie tylko wyrządziła mężowi okrutną krzywdę skrycie go mordując, lecz także poniechała wszystkich niezbędnych w pogrzebowym rytuale obrzędów, łącznie z rzucaniem na ciało, trumnę lub grób trzech grudek ziemi, co stanowi symboliczno-rytualny akt, dzięki któremu żywi na zawsze uwalniają się od duszy zmarłego, która nie będzie ich nawiedzać[27]. Przyjazd braci oraz ich propozycja („Nie wiąż dla siebie świata. / Wybierz brata za brata"), sprawiły, że bohaterka znowu udała się do mędrca, prosząc go tym razem o wskazówkę, którego z mężczyzn powinna wybrać na przyszłego małżonka. Wtedy też Pustelnik zupełnie niespodziewanie oświadcza, że może wskrzesić zmarłego męża. Mając

25 I. E. Rusek, *Antyczne źródła Mickiewiczowskich utworów o miłości*, [w:] *Adam Mickiewicz w kontekstach kulturowych dawnych i współczesnych*, red. I. Jokiel i M. Burzka-Janik, Opole 2012, s. 28–30.

26 H. Biegeleisen, dz. cyt., s. 185.

27 A. Fischer, dz. cyt., s. 339.

na uwadze rosnący przy jego chatce buk o magicznych właściwościach oraz mądrość, którą starzec posiada, sztuka ta udałaby mu się bez wątpienia.

Pytanie tylko, w jaki sposób zamierzał dokonać wskrzeszenia nieżyjącego od roku woja? Czy użyłby w tym celu kwiatów? Wszak konwalie, które przypominają lilije i dlatego sadzi się je na grobach, posiadają cudowną moc wskrzeszania konających[28]. Niestety, nie wiadomo dokładnie, na czym ów obrzęd miałby polegać, ale jednego możemy się domyśleć, żeby w ogóle doszedł do skutku, Pani musiałaby wyrazić wolę oraz – na co wyraźnie wskazuje Pustelnik – „szczerą skruchę". Jednak z jej strony nie ma ani jednego, ani drugiego. Można w tym miejscu pokusić się o pytanie: czy przywrócony do życia Pan byłby tym samym Panem, z którym Pani żyła jak mąż z żoną do czasu spotkania na łączce przy ruczaju? Jeśli tak, to czy w jego pamięci pozostałoby tamto spotkanie-zbrodnia? Czy też Pustelnik za pomocą magicznego obrzędu sprawiłby, że wskrzeszony niczego by nie pamiętał? Bo przecież, jak wynika z wypowiedzi Pani, mara zmarłego jest wyraźnie zagniewana i nie tylko ją straszy, lecz także pragnie się zemścić, dlatego sięga do niej krwawym nożem.

Wszystkie powyższe kwestie pozostaną jednak w sferze czytelniczego domysłu, bowiem Pani mówi wyraźnie:

Co, co? jak, jak? mój ojcze!
Nie czas już, ach, nie czas!
To żelazo zabójcze
Na wieki dzieli nas!
Ach znam, żem warta kary,
I zniosę wszelkie kary,
Byle się pozbyć mary.
Zrzekę się mego zbioru
Nie czas to żelazo zabójcze na wieki dzieli nas.
I pójdę do klasztoru,
I pójdę w ciemny las.
Nie, nie wskrzeszaj, mój ojcze!
Nie czas już, ach, nie czas!
To żelazo zabójcze
Na wieki dzieli nas!

28 H. Biegeleisen, dz. cyt., s. 7; *Słownik stereotypów i symboli*, dz. cyt., s. 118, 119.

Czy ta reakcja oznacza, że Pani, obcując ze wskrzeszonym, miałaby wciąż w pamięci swą zbrodnię, a wyrzuty sumienia nie pozwalałyby jej na spokojne życie u boku starego-nowego męża? Raczej nie, przecież zaraz po dokonaniu mordu wyznała, że nie żałuje swego czynu, tylko boi się, że ktoś mógłby się o nim dowiedzieć. W słowach Pani znaleźć można jeszcze odniesienie do rytuału, jaki odbył się w chwili mordu, a mianowicie zabijając męża, nie tylko pozbawiła go życia, przecinając linię/nić życia, lecz także zerwała z nim wszelką relację. I temu także służył nóż: jako narzędzie zbrodni i jako przedmiot o właściwościach magicznych, wykorzystywanych podczas magicznych obrzędów[29].

Jak wynika z tekstu, to lęk przed karą i wyraźna skłonność do braci męża motywuje Panią do stanowczej odmowy na sugestię Pustelnika i jednocześnie wystosowanie pod jego adresem prośby, by pomógł jej dokonać wyboru oblubieńca. Wtedy mędrzec odzywa się do niej w te słowa:

Ilustracja nr 3, Piotr Stachiewicz

29 A. Pascual Chenel, A. Serrano Simarro, *Słownik symboli*, s. 164.

Najlepsza będzie droga,
Zdać się na los i Boga.
Niechajże z ranną rosą
Pójdą i kwiecia zniosą.
Niech każdy weźmie kwiecie,
I wianek tobie splecie,
I niechaj doda znaki,
Żeby poznać, czyj jaki?
I pójdzie w kościół Boży,
I na ołtarzu złoży:
Czyj pierwszy weźmiesz wianek,
Ten mąż twój, ten kochanek.

Zgodnie więc ze słowami Pustelnika obaj bracia muszą wykonać magiczne czynności, które złożą się na obrzęd weselny i tylko ten z mężczyzn, którego wieniec Pani wybierze, zostanie jej oblubieńcem. Rytuał miał się rozpocząć o poranku, który jest porą mediacyjną. Wtedy bowiem możliwe jest uwolnienie od wszelkich nieczystości i skażeń wynikłych wskutek magicznych praktyk lub zabronionych czynności[30]. Do tych ostatnich należał bez wątpienia mord na Panu, a następnie pozbawienie go należytego pochówku. Ranek to także czas, w którym możliwe jest „rozwiązanie" wszelkich więzów, zarówno realnych, jak i symbolicznych, a co za tym idzie, re-kreacja życia, a wszak Pani i bracia mają wraz z obrzędem zaślubin rozpocząć nowe życie.

W tej funkcji – oczyszczenia i odnowy życia właśnie – występuje w tekście rosa[31]. Ale nie tylko, bowiem oznacza ona także płodność i seksualność[32], co w kontekście mających odbyć się weselnych godów oraz nocy poślubnej, na którą i bracia, i Pani wyraźnie czekają, nie dziwi. Bohaterowie, zgodnie ze wskazówkami Pustelnika, mają więc nie tylko znaleźć i narwać kwiaty, lecz także spleść z nich wianki. Wszelkie sploty roślinne, poza funkcją ozdobną, posiadały także głębokie

30 A. Brzozowska-Krajka, *Symbolika dobowego cyklu powszedniego w polskim folklorze tradycyjnym*, Lublin 1994, s. 68, 69.

31 J. G. Herder, *Leksykon symboli*, s. 250.

32 A. Pascual Chenel, A. Serrano Simarro, *Słownik symboli*, s. 208.

znaczenie symboliczne, a mianowicie odnosiły się do sfery witalnej, symboliki żywiołu wody oraz ognia, te zaś kojarzone były z początkiem życia. Zakręcone linie wyobrażały również „intymny związek między wszystkimi elementami rzeczywistości, które nie pozwalają człowiekowi na ucieczkę"[33]. Ale pleść to także tworzyć życie[34], zaś w akcie, jaki mają uczynić bracia, znajduje się rewers sytuacji, której dokonała nad grobem Pani, gdy siała kwiaty. W tym geście bowiem nie tworzyła życia, ale śmierć, stąd fakt, że bracia plotą z kwiatów (nasion śmierci) swój los, stanowi swoisty śmiertelny obrzęd zawiązania swego losu i splecenia go z przeznaczeniem, jakim jest śmierć. Nie bez znaczenia jest tu także fakt, że z lilii bohaterowie mają upleść wianki, które od wieków przynależne były obrzędom przejścia, takim jak wesele czy pogrzeb. Dlatego właśnie wianki, a raczej wieńce pogrzebowe (o czym bracia jeszcze nie wiedzą) uplecione zostają z białych kwiatów przynależnych sferze śmierci i stanowiących atrybut zmarłych osób. Bracia kładą swe wieńce na ołtarzu, miejscu służącym do kontaktu z bóstwem oraz odprawiania rozmaitych praktyk obrzędowych. W balladzie owym rytuałem ma być wybór wieńca przez Panią, a co za tym idzie, akt zaślubin z jednym z braci.

Wesele jest obrzędem przejścia, w którym oblubieńcy doznają rytualnego przekształcenia, w efekcie którego *stają się* nowymi osobami (z panny mężatka, z kawalera mąż). Aby jednak doświadczyć odmiennego stanu istnienia, muszą rytualnie umrzeć. W balladzie Pani jako oblubienica wstępuje do kościoła („śród dziewic grona / do ślubu prowadzona"), co oznacza, że jest na ów akt zaślubin i jednocześnie śmierci-przemiany gotowa, podobnie jak obaj bracia. Każdy z nich pragnie zostać jej oblubieńcem, dlatego toczą zażarty spór o to, czyj wianek wybrała. Podczas kłótni z ust bohaterów pada wyraźna informacja o miejscu, z którego rwali kwiaty na swe wianki:

Wyjdźcie tylko z kościoła,
Miejsce widzieć możecie,
Kędy rwałem to kwiecie.
Rwałem na łączce, w gaju,
Na grobie przy ruczaju,
Okażę grób i zdrój:
To mój, to mój, to mój!

33 Tamże, s. 283.

34 Tamże, s. 264.

Grób jest miejscem objętym zakazem, nie wolno z niego zabierać żadnych przedmiotów ani tym bardziej rwać kwiatów, bowiem wszystko, co znajduje się w tej przestrzeni, należy do zmarłego, jest też przesiąknięte jego energią i z tego względu przynależy do sfery śmierci. Bracia, którzy, jak wskazuje ich wypowiedź, wiedzieli, że przy ruczaju znajduje się jakiś bezimienny grób, naruszyli ów zakaz i gnani żądzą, by zdobyć najpiękniejsze kwiaty do swego wieńca, zabrali coś, co do nich nie należało (lilije), a następnie upletli z nich wianki, które bezpowrotnie wyznaczyły ich los. Z tego też względu pojawienie się mary Pana w kościele nie stanowi żadnego nadzwyczajnego wydarzenia, a raczej logiczną konsekwencję dotychczasowych działań i wyborów wszystkich bohaterów: wieńce z liliji związały/spletły braci w śmiertelnym uścisku ze zmarłym bratem, a Pani związała się z mężem przez krew, dlatego nawet mord nie rozerwał łączących ich więzi.

Najważniejszy jest jednak fakt, że bohaterka pozbawiła męża całej sfery obrzędowej przynależnej zmarłemu, dlatego jego dusza nie mogła zaznać spokoju i odejść w zaświaty, lecz miała prawo dokonać zemsty oraz, co istotne, wrócić po swoją własność[35]. I Pan jako zaświatowa istota, o czym świadczy przynależny mu biały kolor („weszła osoba w bieli"), przychodzi do świątyni, by zabrać wszystko, co do niego należy:

Mój wieniec i ty moja!
Kwiat na mym rwany grobie:
Mnie, księże, stułą wiąż;
Zła żono, biada tobie!
To ja, twój mąż, twój mąż!
Źli bracia! biada obu!
Z mego rwaliście grobu,
Zawieście krwawy bój!
To ja, twój mąż, wasz brat,
Wy moi, wieniec mój,
Dalej na tamten świat!

35 H. Biegeleisen, dz. cyt., s. 186.

Co istotne i warte podkreślenia, Pan nakazuje księdzu, by ponownie złączył go przy ołtarzu z żoną, dokonując tym samym powtórnych zaślubin. W tym żądaniu mary pobrzmiewa echo magii Alkmeny, rytuału wiecznego związania, a także dzika zemsta, jakiej pragnie dokonać na żonie za to, że go zabiła i za to, że poprzez ten mord chciała zerwać wszelkie łączące go z nią więzy. Ale to się jej nie udało.

Wstrzęsła się cerkwi posada,
Z zrębu wysuwa się zrąb,
Sklep trzeszczy, w głąb zapada,
Cerkiew zapada w głąb.
Ziemia ją z wierzchu kryje,
Na niej rosną lilije,
A rosną tak wysoko,
Jak pan leżał głęboko.

Na gruzach świątyni przemienionej w mogiłę rosną lilije, które pełnią funkcję zaświatowych strażników pogrzebanych braci i Pani. Długie łodygi oraz korzenie kwiatów oplatają zmarłych i już nigdy nie pozwolą im opuścić tego miejsca. Ostatni, najbardziej okrutny i krwawy obrzęd się dokonał. Obrzęd wpisany w ludową moralność i etykę, którą zwiastował Pustelnik słowami: „nie masz zbrodni bez kary". Pytaniem jednak pozostaje, czy mędrzec, udzielając Pani rady, wiedział, jakie będą jej konsekwencje?

Bibliografia

Biedermann H., *Leksykon symboli*, przeł. J. Rubinowicz, Warszawa 2003.

Biegeleisen H., *Śmierć w obrzędach i zwyczajach ludu polskiego*, Sandomierz 2017.

Brzozowska-Krajka A., *Symbolika dobowego cyklu powszedniego w polskim folklorze tradycyjnym*, Lublin 1994.

Pascual Chenel A., Serrano Simarro A., *Słownik symboli*, przeł. M. Boberska, Warszawa 2008.

Czapiga M., *„Ludowa łąka" (krajobraz symboliczny i praktyczne pożytki)*, [w:] *Symbolika łąki i pastwiska w dawnych wierzeniach*, red. J. Jurewicz i M. Kapełuś, Warszawa 2009.

Czernik S., *Trzy zorze dziewicze: wśród zamawiań i zaklęć*, Łódź 1984.

Fischer A., *Zwyczaje pogrzebowe ludu polskiego*, Lwów 1921.

Gołebiowska-Suchorska A., *„Dziewczę przędzie, Pan Bóg nitki daje". O spójności ludowej wizji świata*, Bydgoszcz 2011.

Karłowicz J., *Czary i czarownice w Polsce: ciąg dalszy*, „Wisła. Miesięcznik etnograficzno-geograficzny" 1887, Tom I, zeszyt 3.

Kolbuszewska E., *Symbolika roślinności cmentarza romantycznego. Rzeczywistość i literatura*, [w:] tejże, *Romantyczne przeżywanie przyrody. Znaczenia, wartości, style zachowań*, Wrocław 2007.

Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 1990.

Kowalski P., *Kultura magiczna*, Warszawa 2007.

Herder J. G., *Leksykon symboli*, przeł. J. Prokopiuk, red. L. Robakiewicz, Warszawa 2009.

Ługowska J., *Obraz łąki i jej symboliczne znaczenie w bajce ludowej*, [w:] *Symbolika łąki i pastwiska w dawnych wierzeniach*, red. J. Jurewicz i M. Kapełuś, Warszawa 2009.

Mickiewicz A., *Poezyje*, t. 1, Wilno 1822.

Rusek I. E., *Antyczne źródła Mickiewiczowskich utworów o miłości*, [w:] *Adam Mickiewicz w kontekstach kulturowych dawnych i współczesnych*, red. I. Jokiel i M. Burzka-Janik, Opole 2012.

Rusek I. E., *„Jedz, laleczko...", czyli o zaświatowym charakterze niektórych potraw*, „Bibliotekarz Podlaski" 2021, nr 4.

Słownik stereotypów i symboli ludowych, t. 1: *Rośliny*, cz. 2: *Kwiaty*, red. J. Bartmiński, Lublin 2019.

Tresidder J., *Słownik symboli*, przeł. B. Stokłosa, Warszawa 2005.

Wawrzeniuk J., *Jak wyglądały słowiańskie „mosty" w zaświaty? – spojrzenie archeologiczne*, [w:] *Za miedzę, za morze, w zaświaty... Kulturowe wymiary podróżowania*, red. W. Olszewski i V. Wróblewska, Wrocław 2012.

Źródła ilustracji

Ilustracja nr 1: *Ukarania niewiernych żon*, autor nieznany
http://artyzm.com/obraz.php?id=2209.

Ilustracja nr 2: Ignacy Gierdziejewski, „Ballada o Liliach"
https://cyfrowe.mnw.art.pl/pl/katalog/510872.

Ilustracja nr 3: Piotr Stachiewicz
https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/4835647/mickiewicz-adam-iballady-i-romansei.html#prettyPhoto.

B